

Zwyczajna nadzwyczajność – o wypełnianiu funkcji nadzwyczajnego szafarza Komunii Świętej podczas liturgii

Obserwacja powszednich zwyczajów parafialnych w różnych miastach Polski pobudziła mnie do poruszenia na łamach *Anamnesis* kwestii prawidłowego wypełniania funkcji przez **nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej** (NSKŚ)¹.

Udzielanie Komunii Świętej w trakcie Ofiary Eucharystycznej należy w pierwszej kolejności do kapłana celebrującego (przewodniczącego liturgii) i do koncelebransów². Uwydatniają oni bowiem związek sprawowanej Eucharystii z aktem sakramentalnej komunii. W razie potrzeby mogą im pomagać inni kapłani oraz diakoni. Wszyscy wymienieni stanowią zwyczajnych szafarzy Komunii Świętej. W przypadku zaś prawdziwej konieczności, szafarzom zwyczajnym mogą pomagać szafarze nadzwyczajni.

Wprowadzenie teologiczne i pastoralne do księgi *Komunia i Kult Tajemnicy Eucharystycznej poza Mszą Świętą* stwierdza szczegółowo w numerze 17: „(...) Ilekroć nie ma na miejscu kapłana lub diakona oraz gdy spełnienie tej posługi utrudnia im choroba, podeszły wiek lub duszpasterskie obowiązki albo gdy liczba wiernych przystępujących do Stołu Pańskiego jest **bardzo wielka**, przez co sprawowanie Mszy świętej albo innej świętej czynności **zbytnio** by się przedłużało, Komunii świętej udzielać może **jako szafarz nadzwyczajny prawnie ustanowiony akolita**. Ordynariusz miejscowy może pozwolić na udzielanie Komunii świętej **innym szafarzom nadzwyczajnym**, ilekroć uzna, że wymagają tego potrzeby duchowe wiernych, **a nie ma na miejscu kapłana, diakona ani akolity**”.

Analizując powyższy cytat, należy stwierdzić, że powodem poproszenia o pomoc w rozdzielaniu Ciała Pańskiego akolitów i NSKŚ może być bardzo wielka liczba wiernych, przez którą zbytnio przedłużałaby się celebrowanie Mszy Świętej. Nie wystarczy wielu wiernych, a bardzo wielu; podobnie też samo przedłużenie nie jest powodem wystarczającym – musi być ryzyko znaczącego przedłużenia się czasu trwania celebrowania³. Jak jednak rozumieć przedłużanie się celebrowania liturgicznego? Przecież nie ma żadnego wzorcowego ściśle określonego czasu jej trwania. Wydaje się, że chodzi tu o przypadek, kiedy czas trwania liturgii miałby być istotnie dłuższy, od uprzednio

¹ Przemyslenia poniższe czynione są również z perspektywy autora, który jest upoważniony w Diecezji Legnickiej do wypełniania funkcji NSKŚ, a w związku ze studiami miał okazję odwiedzić wiele miejsc w Polsce i poczynić szereg obserwacji.

² Por. *Redemptionis Sacramentum*, nr 88.

³ Tutaj pojawia się też inny aspekt. Niestety, czas bardzo często jest powodem ograniczania liturgii. Nadużywanie *II Modlitwy Eucharystycznej*, ubogi dobór tekstów mszalnych czy obrzędów będących *ad libitum*, wynika często z uczynienia najistotniejszym kryterium doboru elementów liturgii czasu jej trwania. Ten pęd i ciągły pośpiech jest też źródłem masowego i prawie całkowitego zaniku chwil milczenia w liturgii, oraz angażowania wszystkich obecnych NSKŚ do pomocy w rozdzielaniu Komunii Świętej. Wiernych nie uczy się, że liturgii nie może cechować pośpiech, daje się za to często antyprzykłady. Wydaje się, że przedłużanie się rozdzielania Ciała Pańskiego o kilka-kilkanaście minut nie jest wystarczającym powodem do tego, by uciekać się do pomocy NSKŚ.

podczas przygotowań zamierzonego. Choć nie pada to wprost, to można domniemywać, że przy przygotowywaniu celebracji, w przypadku której przewiduje się udział wielkiej rzeszy wiernych, należy nie tyle uciekać się do pomocy NSKŚ, co raczej odpowiednio wcześniej zadbać o obecność wystarczającej liczby szafarzy zwyczajnych. Oczywiście nie dotyczy to krajów, gdzie brak jest kapłanów – jednak przypadki takie ograniczają się zasadniczo głównie do krajów misyjnych⁴.

Kolejnym ważnym warunkiem jest to, że na miejscu musi nie być odpowiedniej liczby kapłanów i diakonów, lub też jeśli są, to na przeszkodzie stoi im podeszły wiek, choroba albo wykonywanie innych obowiązków duszpasterskich. Brak jest jakiegokolwiek innych okoliczności, które zwalniałyby obecnych i dostępnych kapłanów oraz diakonów z obowiązku rozdzielania Komunii Świętej osobiście. Mało tego – pomoc NSKŚ możliwa jest dopiero wtedy, gdy wszyscy szafarze zwyczajni nie mający przeszkody czasowej lub duszpasterskiej, rozdzielają wiernym Ciało Pańskie. Wskazuje na to wprost *Kodeks prawa kanonicznego* w kan. 230 § 3. „Tam, gdzie to doradza konieczność Kościoła, z braku szafarzy, także świeccy, chociażby nie byli lektorami lub akolitami, mogą wykonywać pewne obowiązki **w ich zastępstwie**, mianowicie: posługę słowa, przewodniczyć modlitwom liturgicznym, udzielać chrztu a także rozdzielać Komunię świętą, zgodnie z przepisami prawa”. W tej materii bezwzględnie należy podkreślać, że funkcja NSKŚ ma charakter funkcji zastępczej (*munus suppletorium*)⁵.

Niestety, obok bardzo restrykcyjnych przepisów w tej materii, parafialna codzienność bywa niekiedy w praktyce nawet biegunowo odległa od teorii. Najczęstsze nadużycia powszechnie się powtarzają. Po pierwsze należy powiedzieć, że przebywanie kapłana lub diakona na plebani nie oznacza jego nieobecności, nie jest też żadną czynnością duszpasterską. Niestety, w praktyce dosyć często duchowni rezygnują z pomocy innych kapłanów uznając, że nieobecność prezbiterów czy diakonów w kościele/kaplicy, w której celebruje się liturgię, jest już wystarczającym powodem, aby poprosić o pomoc NSKŚ⁶. Proboszczowie często świadomie zwalniają wikariuszy od pomocy przy rozdzielaniu Ciała Pańskiego, zlecają zaś to NSKŚ. Tymczasem zgodnie z przepisami prawa, w pierwszej kolejności należałoby podjąć wszelkie możliwe środki, by zapewnić obecność szafarzy zwyczajnych, tj. poprosić o pomoc księży przebywających np. na plebanii. W wielu parafiach NSKŚ systematycznie, co niedzielę czy też w większe święto, pomagają w rozdzielaniu Ciała Pańskiego. Często czynią to nawet według określonych grafików⁷. Jest to o tyle niezrozumiałe, że do-

⁴ Ojciec Święty Jan Paweł II w Adhortacji Apostolskiej *Christifideles Laici* pisze: 23(...) *Ponadto pasterze winni także czuwać nad tym, by nie wprowadzać "sytuacji wyjątkowych" lub "sytuacji koniecznego zastępstwa" tam, gdzie nie ma ku temu obiektywnych podstaw, lub gdzie można tego uniknąć, stosując bardziej racjonalne planowanie pracy duszpasterskiej.*

⁵ Bardzo należy tu polecić artykuł ks. A. Sobczaka, *Zastępczy charakter funkcji nadzwyczajnego szafarza Komunii Świętej* (<http://mateusz.pl/czytelnia/as-nsk.htm>)

⁶ Bo poza wszelką dyskusją i oczywistym jest, że obecność jakiegokolwiek szafarza zwyczajnego w kościele, który pozostaje i jest bez przeszkody sprawia, że szafarz nadzwyczajny nie ma prawa swojej funkcji wypełniać. Taką interpretację kan. 910 §2 i 230 §3 KPK przedstawiła *Papińska Komisja do spraw Autentycznej Interpretacji Kodeksu Prawa Kanonicznego* (AAS 80 [1988], s. 1373).

⁷ Jest to zrozumiałe, jeśli mamy do czynienia z parafią, w której jest tylko jeden-dwóch kapłanów. Ale powszechnie występuje tam, gdzie jest ich więcej.

wodzi, iż sytuacja która ma miejsce, nie jest przypadkiem odosobnionym ani nieprzewidywalnym. Mimo to nie próbuje się jej zaradzić np. poprzez zwiększenie udziału w tej czynności szafarzy zwyczajnych. Szczególnie rażące jest to w przypadku parafii i kościołów przyzakonnych, gdzie rezyduje zazwyczaj spora liczba prezbiterów, którzy jednak, gdy zaistnieje taka potrzeba, nierzadko z powodu obecności NSKŚ unikają rozdzielania Ciała Pańskiego osobiście. Niekiedy bywa, że ojcowie zakonni wysługują się w tej materii braćmi zakonnymi, mającymi upoważnienie do pełnienia funkcji NSKŚ. We wszystkich opisanych przypadkach właściwy charakter funkcji NSKŚ ulega niestety całkowitemu zatraceniu. Patologiczna i ze wszech miar godna potępienia praktyka, zaczyna konstytuować tę funkcję jako stałego i pełnowartościowego zastępcę szafarza zwyczajnego, zewnętrze zrównując obu w prawach.

Przed takimi przypadkami przestrzega Instrukcja Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów *O tym, co należy zachowywać, a czego unikać w związku z Najświętszą Eucharystią*: „45. Należy unikać niebezpieczeństwa zaciemniania uzupełniającego się podziału czynności pomiędzy duchownymi i świeckimi, które sprawia, że funkcja świeckich zostaje poddana, jak to się mówi, pewnej «klerykalizacji», podczas gdy szafarze wyświęceni niesłusznie podejmują to, co jest właściwe dla życia i działania wiernych świeckich”. Na podstawie tych słów należy jasno podkreślić, że działalność liturgiczna każdego duchownego jest najistotniejszym elementem jego posługi. Jest to zarazem ta i jedyna część jego działalności, w której wierni świeccy nie mogą go skutecznie zastąpić. Stąd też za nieprawidłowe należy uznać przy braku kapłanów powierzanie w dominującym stopniu jedynie duchownym roli wykładowców akademickich, funkcji urzędowych w kuriach i urzędach kościelnych, roli osób odpowiedzialnych za działalność charytatywną, edukacyjną, powierzania nauczania w szkołach, i jednoczesne uzupełnianie powstałego niedoboru wyświęconych szafarzy dla celów sprawowania liturgii poprzez nadzwyczajne funkcje wiernych świeckich. Powinno się raczej dążyć do powierzania funkcji administracyjnych w kuriach i urzędach odpowiednio przygotowanym osobom świeckim (urzędów, które nie wymagają kanonicznie święceń), zwiększenia ilości świeckich pracowników naukowych na wydziałach teologicznych oraz ilości świeckich osób koordynujących działalność charytatywną Kościoła. Również dotyczy to nauczania religii w szkołach, prowadzenia szkół katolickich itd. We wszystkich tych czynnościach osoby świeckie mogą w pełni i bez najmniejszej szkody zastąpić osoby duchowne, niekiedy nawet przewyższając z racji posiadanego specjalistycznego świeckiego wykształcenia jakością pracy duchownych. Tym zaś z kolei można by wtedy powierzyć wykonywanie wynikających ze święceń obowiązków liturgicznych. Zaproponowany porządek byłby zdecydowanie odpowiedniejszy. Dysproporcje liturgicznych obowiązków, jakie rysują się w rozkładzie duchowieństwa, wydają się być ogromne i wymagają niwelacji. Po jednej stronie mamy część duchownych, którzy będąc wykładowcami i pracownikami urzędów kościelnych, nie posiadają obowiązków duszpasterskich i nie sprawują liturgii *pro populo*. Po drugiej zaś mamy część tych, którzy samodzielnie prowadzą duszpasterstwa w parafiach niekiedy posiadających wiele kościołów filialnych, trzynując, kwadrynując itd. w niedziele i święta. Bywa, że liczba wiernych w parafii przewyższa możliwości duchownych. Tam też świeccy wypełniają funkcje nadzwyczajne, które w przypadku nieco innego rozkładu duchownych być może nie byłyby konieczne.

Inną, często spotykaną sytuacją jest przypadek, gdy kapłani zamiast pomagać w rozdzielaniu Komunii Świętej, sprawują w trakcie Mszy Świętej sakrament pokuty. Jest to czynność niezgodna z duchem liturgii, o czym traktuje samo wprowadzenie ogólne i pastoralne do księgi *Sakrament pokuty* w numerze 13: „Wiernych należy przyzwyczaić, by spowiadali się poza Mszą, zwłaszcza w ustalonych godzinach”. Nie można jednocześnie uczestniczyć w dwóch liturgiach – Mszy Świętej i Pokuty. Ta niestety bardzo powszechna praktyka jest praktyką błędną. Sprzyja ona ponadto przypadkowemu przystępowaniu do sakramentu pokuty, bez odpowiedniego przygotowania i uprzedniego zamierzenia. Przyzwyczajają również do bylejakości⁸.

Wracając do kwestii NSKŚ należy powiedzieć, że dokumenty wyraźnie wskazują na **pomocniczy, tymczasowy i zastępczy** charakter ich funkcji. Instrukcja *Redemptionis Sacramentum* stwierdza: „151. Przy sprawowaniu liturgii do pomocy nadzwyczajnych szafarzy należy się uciekać jedynie w sytuacji **prawdziwej konieczności** . Pomoc ta bowiem nie jest przewidziana w celu zapewnienia pełniejszego uczestnictwa świeckich, lecz z natury swojej jest **dodatkowa i tymczasowa** . Gdzie jednak istnieje konieczność odwołania się do posługi szafarzy nadzwyczajnych, należy wytrwale i gorąco się modlić, aby Pan niezwłocznie posłał kapłana do posługi wspólnocie oraz wzbudził obficie powołania do kapłaństwa.

Oznacza to nie mniej ni więcej, że **w dobrze rozwiniętym Kościele lokalnym, w którym jest odpowiednia liczba prezbiterów, diakonów i akolitów, funkcja nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej w ogóle nie powinna występować.**

Tymczasem jest ona nie tylko upowszechniana często ponad miarę, ale też nadużywana i nie podkreśla się z odpowiednią mocą jej nadzwyczajności i uzupełniającego charakteru. Nierzadko stanowi ona formę zaangażowania aktywnych parafian w życie Kościoła, co również jest niezgodne z sensem tej funkcji. W samej praktyce często bywa nadużywana nie z winy samych NSKŚ czy też treści przygotowującego ich kursu, ale dlatego, że sami kapłani nie potrafią odpowiednio ocenić, kiedy można z tej pomocy korzystać.

Warto postarać się, aby w diecezjach obok kursów dla samych NSKŚ były organizowane spotkania dla proboszczów parafii, w których szafarze pełnią funkcje. Często zdarza się, że to prezbiterzy zlecają NSKŚ pełnienie funkcji podczas liturgii mimo, że jest to nieuzasadnione. Bywa i tak, że księża bojąc się, by ten czy inny NSKŚ nie poczuł się urażony, zawsze, gdy tylko jest obecny, angażują go do rozdzielania Komunii Świętej, również w tygodniu.

Kolejną kwestią jest to, że osoby, które tę funkcję pełnią od dłuższego czasu, powinny zostać ustanowione akolitami. Wymaga to jednak większego wkładu pracy w formację kandydatów ze strony diecezji oraz istotnego zaangażowania samych NSKŚ.

Reasumując – funkcja nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej podczas Mszy Świętej powinna być prawdziwą rzadkością. **Zdecydowanie głównym polem dzia-**

⁸ Nie dość tutaj wspomnieć, że wierni podchodzący (często na widok księdza idącego do konfesjonau ludzie potrafią przewędrować cały kościół w poprzek) i odchodzący od konfesjonau, dochodzące z niego szepty czy „pukanie” przy okazji udzielania rozgrzeszenia, zazwyczaj skutecznie rozpraszają uczestników Eucharystii lub innych nabożeństw i odwracają uwagę.

łań powinna być raczej troska o sakramentalne życie osób chorych. I to również tylko do czasu ustanowienia odpowiedniej ilości akolitów i wyświęcenia odpowiedniej grupy diakonów stałych, do których docelowo powinno to zadanie należeć. Oczywiście zakres zadań, do których powołany jest w swojej **posłudze** akolita, jest dużo większy, niż w przypadku **funkcji** NSKŚ. Trudno oprzeć się jednak wrażeniu, że przed powszechnym wprowadzeniem tego pierwszego zamiast drugiego od wielu lat opór stanowi pewna wygoda. Obok zdecydowanie dłuższej formacji przyszłych akolitów, wygodne jest to, że NSKŚ upoważnia się czasowo i systematycznie przedłuża mu się misję kanoniczną, więc zawsze można odmówić dalszego upoważnienia, szczególnie zaś, gdyby okazało się, że są ku temu powody związane choćby z moralnymi aspektami życia. To zaś oznacza, że kandydatów do funkcji NSKŚ można wybierać w sposób nieco mniej odpowiedzialny i stawiać im mniejsze wymagania. Kandydata tym bardziej trudno poznać i ocenić podczas kilku spotkań formacyjnych. Akolita natomiast jest ustanawiany dożywotnio.

Hierarchiczny i społeczny charakter liturgii domaga się pewnego porządku. Wskazuje na to *Konstytucja o Świętej Liturgii* w numerze 28: „w odprawianiu liturgii każdy spełniający swą funkcję, czy to duchowny, czy świecki, powinien czynić tylko to i wszystko to, co należy do niego z natury rzeczy i na mocy przepisów liturgicznych”. W szczególności warto czynić starania, aby istniała wyraźna różnica urzędów pomiędzy tymi, którzy otrzymali święcenia, osobami, które ustanowiono lektorami czy akolitami, oraz pozostałymi wiernymi, którzy niekiedy wypełniają funkcje liturgiczne. Każda z osób uczestniczy bowiem w liturgii na właściwy sobie sposób, który by zachować hierarchiczny charakter liturgii, oraz rozróżnienie pomiędzy kapłaństwem sakramentalnym i powszechnym, musi być przestrzegany.